Rok I. Warszawa, 22 kwietnia 1922 r. Nr. 17.

JEŹDZIEC i HODOWCA







WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW:
Rocznie 8000 mk, półrocznie 4000 mk, kwartalnie 2000 mk.
Numer pojedyńczy tygodnika, lub dodatku 150 mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski, № 106.



LEMBACH 3 l. og. gn. (Lemberg i Miss Portland), zimowy faworyt na angielskie derby.

Folblut na wojnie i w hodowli koni pół krwi *).

Koń pełnej krwi angielskiej, podług licznych referatów z pól bitwy, pod względem wytrzymałości ogólnie miał zawieść w wojnie światowej.

Były naturalnie i wyjątki, były i referaty korzystne, nawet bardzo korzystne, co do twardości i hartu pojedyńczych folblutów, były to jednak przeważnie folbluty albo irlandzkiego lub francuzkiego pochodzenia.

W różnych zagranicznych gazetach fachowych i w wielu pismach hipologicznych omawiano dla tego w czasie wojny i po wojnie kwestję chowu folblutów, pro i contra. Przeważają głosy przeciwne rasie pełnej krwi, oparte właśnie na złych doświadczeniach wojennych. Niektórzy hipologowie idą nawet tak daleko, że nie chcą wogóle uznawać nadal folblutów, jako zdatnych do uszlachetniania ras krajowych pół krwi, i żądają tylko arabów. Inni domagają się gruntownej zmiany w hodowli folblutów, oraz zupełnej reorganizacji całego ustroju wyścigowego, dotąd praktykowanego.

Mojem zdaniem, wszystkie te kontrowersje i krytyczne wywody, jakkolwiek same przez się dla każdego hipologa pouczające, w rzeczywistości: ani rasie pełnej krwi, ani wyścigom, którym tę rasę zawdzięczamy, mimo tak zwanych „złych" doświadczeń, które podczas wojny światowej z folblutami zrobiono, ogółem zaszkodzić nie będą mogły.

Bo najpierw ludzkość, nawet gdyby drugi raz miała dożyć podobnej wojny z równie złemi doświadczeniami co do folblutów, jakie były w polu, nie może *całej rasie* odmawiać wartości hodowlanej i jej ekonomiczno-gospodarczego znaczenia, co do uszlachetniania ras krajowych, przedewszystkiem ze względu na mierną klasę przedstawicieli tej rasy na wojnie.

Prawdziwie dobry folblut jest wogóle o wiele zbyt cenny i wartościowy, żeby go używać jako konia bojowego. Właściwie nie jest on wogóle koniem użytkowym, tylko niejako regenatorem, mającym zaszczepić swoją stal i swój nerw rasom podrzędnym, półkrwistym, a to dlatego, że te ostatnie wobec braku własnych prób wyścigowych i treningu do nich, bez przymieszki pełnej krwi straciłyby z czasem odporną siłę i twardość, i przekształciłyby się na konie li tylko z dobrym exterieurem, jak np. już dziś są niemi mniej lub więcej prawie wszystkie rasy t. zw. karosjerskie.

Ogier pełnej krwi wysokiej klasy, taki, który klasyczne biegi wygrywał na *płaskim torze*, a zarazem silnie i prawidłowo jest zbudowany, zanadto jest wartościowy, ażeby stanowić klacze półkrwiste. Bywa on zwykle używany do rozpłodu wyłącznie w hodowli pełnej krwi. Tylko synowie takiego pierwszorzędnego ogiera i notabene tylko ci synowie, którzy nie dorównali ojcu na płaskim torze wyścigowym, ale np. w drugorzędnych wyścigach lub w biegach z przeszkodami zdobyli wawrzyny, a są przytem zdrowemi i dobrze zbudowanemi końmi, wchodzą w rachubę jako rozpłodowcy dla krajowych klaczy pół krwi. Ogier zatem wysokiej klasy nie wprost, lecz tylko przez swoją descendencję, przyczynia się do ulepszenia krajowego szlachetnego konia. Przeważna więc liczba ogierów pełnej krwi, które np. dla celów remontowych rozstawiane są na stacjach, rzadko należą w kulturalnych krajach do właściwej elity folblutów. Hodowcy mniej obeznani z ustrojem wyścigowym często nie zdają sobie z tego sprawy. Ale chociaż te ogiery nie należą do najlepszych swego rodu, zaliczają się zawsze jeszcze do dobrych i przedstawiają daleko lepszą klasę, niż te folbluty, które np., nie posiadając dla swego exterieuru żadnej nieomal wartości hodowlanej, wyzyskane bywają aż do późnych lat na płaskim torze i w handicapach, albo nie zdatne wogóle na tor płaski, biegają przez przeszkody. Lepsze konie tych dwóch ostatnich grup, dopóki są w stanie wyścigi na płaskim lub przeszkodowym torze wygrywać, bywają jeszcze relatywnie bardzo cenne i drogie. Dlatego tylko wyjątkowo spotykamy konie tej kategorji w armjach.

Po większej części widzimy w stajniach oficerskich folbluty, które albo biegały dawniej na torze przeszkodowym i nie bez przyczyny musiały go opuścić, albo takie, które wogóle okazały się niezdatne do wyścigów, albo wreszcie takie, które były za miękkie i niezdolne wytrzymywać twarde próby treningu.

Dążę więc do tego, że jeżeli takie i tym podobne konie pełnej krwi brały udział w wojnie i ogólnie zawiodły, to nie można dla tego całej hodowli folblutów potępiać, bo konie te były przeważnie tylko podrzędnemi reprezentantami swej rasy. Różnica między nimi, a elitą folblutów jest ogromna, szczególnie jeżeli się zważy, że u koni pełnej krwi nie exterieur, ale w pierwszej linji właśnie wypróbowana odporność na torze jest miarodajną do klasyfikacji.

Naturalnie zdaję sobie zupełnie z tego sprawę, że koń wysokiej klasy na wojnie byłby może równie źle znosił i przetrzymywał np. stanie pod gołem niebem w biwakach, lub przejściowy brak paszy etc. jak inne gorsze folbluty. Natomiast jego twardszy organizm wogóle, wypróbowany w klasycznych wyścigach, w których, jak anglicy mówią szybkość zabija, (it'is the pace that kills), byłby bez wątpienia zupełnie inną odporność okazał np. wśród długich marszów i galopów, aniżeli większa część tych folblutów, które były w polu. Zresztą trzeba także uwzględnić i to, że te ostatnie często dla tego ulegały wymaganiom frontowej wojny, że podobnie jak wiele innych ras koni, bez przygotowania i zanadto popsute komfortem stajennym od razu były brane w pole.

Ale pomijając to, jeżeli się ogólnie szuka powodów i dochodzi, pod jakim względem folbluty specjalnie zawiodły: czy zatem nie znosiły pobytu pod gołem niebem, wichrów mroźnych i śnieżyc, złej karmy i głodu, czy ulegały zmęczeniu w długotrwałych marszach, czy ich nogi wypowiadały posłuszeństwo na bezdrożach i roztopach szczególniej frontu wschodniego i t. d., to na to

*) Redakcja nie wszystkie poglądy Szanownego Autora podziela i nie ze wszystkiemi Jego wnioskami się godzi.

pytanie niestety trudno otrzymać pozytywne odpowiedzi i dane. A właśnie byłoby pożądanem, żeby te kwestje nie były traktowane ogólnikowo, lecz były wyjaśnione i dokładnie zbadane.

O ile moje osobiste *) dochodzenia wykazują, to prawie u $^{2}/_{3}$ folblutów, które w polu zawiodły, w pier-



CRAIG AN ERAN 4 l. (Sunstar i Maid of the Mist), pierwszy na liście zwycięzców w Anglji za rok 1921.

wszej linji zawsze nogi i to przednie nogi wskutek zapalenia ścięgien zaniemogły. Tym faktem potwierdzoneby były ogólne mniemanie, że przednia noga u folbluta nietylko w obrębie rasy samej, ale także w descendencji, zatem u koni półkrwi pochodzących od folblutów, jest jedną z najsłabszych stron tej rasy. Dlatego to już w czasach pokojowych przed wojną, coraz głośniej domagano się araba.

Z tego wynika, że wszelkimi środkami trzeba dążyć do wzmocnienia i poprawy przedniej nogi folbluta.

Co się tyczy dobroci płuc, serca i żołądka, folblut góruje bezwarunkowo nad wszystkiemi rasami świata. Zawdzięcza on odporność tych organów twardym próbom treningu i wyścigów od 200 lat uprawnionym. Kto się chce praktycznie o tem przekonać, niechaj sprobuje trenować razem z folblutami konie jakiejkolwiek innej rasy, nie wykluczając araba.

Ale jak się rzecz ma co do kończyn, co do nóg konia pełnej krwi? Powinnoby się przypuszczać, że używanie

*) Dochodzenia moje, nie mające naturalnie pretensji, aby były wyczerpującemi zupełne, są czerpane poczęści z fachowych pism (francuskich niemieckich i angielskich), ale po większej części także naoczne. Będąc cztery lata podczas wojny komendantem dworca, przez który przechodziły liczne transporty kawalerji, artylerji i trenów, przerzucane z zachodu na wschód, a potem znów ze wschodu na zachód, miałem wyborną sposobność poinformowania się i obserwowania, jak różne rasy koni, a specjalnie folbluty, których w pierwszych latach w niemieckiej armji było niemało, znosiły trudy wojny.

i wstrząśnienie w biegu wyścigowym, przez tyle generacji od 200 lat praktykowane, winno było tak samo przez selekcję ich słabe strony wyeliminować.

Pod jednym względem ta selekcja rzeczywiście doprowadziła do pewnego rezultatu. W żadnej bowiem innej szlachetnej rasie koni nie znajdujemy relatywnie tak dużo prawidłowo postawionych i regularnie chodzących osobników, jak w rasie folblutów. Dobrze postawione i regularnie ruszające się konie w ciągu lat były, ceteris paribus, wytrzymalsze w treningu i szybsze w wyścigach, od stojących nieprawidłowo.

Inaczej się rzecz przedstawia pod względem wytrzymałości i twardości ścięgien. Albowiem jest faktem opartym na statystyce, że prawie wszystkie, bo przeszło 90 proc. biegających na torze przeszkodowym koni podlegają zapaleniu zginaczy (są broken dawn). Na płaskim torze nie zupełnie 90 proc., bo najpierw zdaje się, że wogóle skakanie właśnie nogom więcej szkodzi, aniżeli całemu organizmowi, a potem, bo konie na płaskim torze, już wobec większej daleko wartości, jaką one przedstawiają, nie bywają tak wyzyskiwane, jak konie na przeszkody, a wreszcie dlatego, że konie, na płaskim torze biegające, są w ogólności klasowsze, lepsze i zdrowsze, jak liczny, ale często bardzo mierny i kaleczny materjał przeszkodowy.

Zabijająca szybkość (pace) cwału wyścigowego sama przez się, a potem wyciskanie, że się tak wyrażę, ostatniego tchu ze zmęczonego już konia przed celem (metą) na f niszu są głównemi przyczynami przedwczesnej ruiny ścięgien. Szczególniej to ostatnie, (finish).

Z jednej strony fakt, że przeszło 90 proc. wszystkich koni, które na torze biegały, jest zbrokendownowanych, a z drugiej strony zawód, jaki folbluty i im pokrewne rasy zrobiły na wojnie właśnie też wskutek nadwyrężenia ścięgien, musi zastanowić i nasuwa, co do niedostatecznej odporności przedniej nogi u koni pełnej krwi angielskiej, wogóle następujące refleksje:

1. Wiem z doświadczenia, że nawet najlepszy i najtrwalszy koń może wskutek przeforsowania, lub wskutek wypadku zapaść na ścięgna. Ale konie, których płuca, żołądek i serce, wogóle wewnętrzny organizm w treningu wypowiada posłuszeństwo, po większej części żegnają na zawsze tor wyścigowy, a będąc bez karjery wyścigowej, bez tak zwanej „formy" rzadko tylko bywają przypuszczane do lepszej hodowli folblutów.

Zupełnie inaczej ma się rzecz z końmi, które są szybkie, ale których nogi wskutek rozdęcia żył (ścięgien) zaniemogły. Blistrem lub żelazem wykurowane znów biegają i tak długo bywają wyzyskiwane na torze, aż beznadziejnie na ścięgna zapadną. Tych koni, choć okaleczonych na nogi, ponieważ wygrywały wyścigi, używa się bezwzględnie do rozpłodu. Odpowiednio więc do powyżej przytoczonego faktu, że około 90 proc. wszystkich biegających na torze koni jest lub były broken dawn, ten sam mniej więcej procent znajdujemy pośród materjału hodowlanego folblutów.

Czy hodowla, przez lata i generacje w ten sposób praktykowana, nie mogłaby z czasem wytworzyć predyspozycji do dziedzicznej miękkości ścięgien wogóle?

2. Pomimo, że typy folblutów bywają bardzo różne, gdyż spotykamy między nimi najczęściej konie długie, z ładnym wierzchem, o wyrazistym kłębie, silnym grzbiecie, lecz z nisko osadzonym długim, prostym karkiem, Takiej budowy konie, szczególniej, jeżeli krzyż i lędźwie (nerka) są bardzo silne i mało elastyczne, skłonne bywają do przedwczesnej ruiny przednich nóg.

Natomiast folbluty o typie orjentalnym, model, który rzadziej spotykamy, z wysoko osadzoną łabędzią szyją we formach wielkiego „S" albo też o tak zwanym jelenim karku, daleko bywają odporniejsze na nogi. Dla czego? Bo punkt ciężkości konia i jeźdźca nie spoczywa u nich wyłącznie na przedniej partji konia, tylko właśnie cały przód, a szczególniej przednie nogi, mniej są obciążone.

3. Mówi się, czyta i słyszy tak wiele o ogólnym rozpieszczeniu i rozdelikaceniu komfortem stajennym folbluta. Ale rozdelikacone bywają przedewszystkiem nogi folbluta. A to od najpierwszej młodości.

Już u dwulatków, które od galopowania dostają łatwo tak zwanych „sore snines" (zgrubienie okostne przedniej części napięcia) przez trenerów bukszynemi zwane, rozpoczyna się kuracja. Aplikowanie okładów, masażu, blistrów i gorącego żelaza etc. są, że tak powiem, głównemi funkcjami nowoczesnych trenerów, którzy z przezorności nawet i zdrowe nogi już bandażują, a w kurowaniu chorych są dzisiaj prawdziwymi artystami. Na wyścigach i w robocie widzimy konie często w bandażach: wiązanych, szytych, gumowych, nawet futrzanych.

4. Ale może najgłówniejszą przyczyną wzmagającej się coraz więcej delikatności i miękkości nóg folbluta, są za wygodne tory, tak robocze, jak wyścigowe, na których te konie wyłącznie pracują i biegają*). Folbluty, które od dziesiątków lat z generacji na generację ruszają się tylko na zielonej murawie turfu i pracują tylko na elastycznym, równym, wzorowo utrzymanym gazonie toru wyścigowego, lub na piaszczystych manowcach sztucznie założonych o długich prostych linjach, muszą z czasem nietylko we własnej rasie nabrać dyspozycji do rozpieszczonych i nie dość odpornych nóg, lecz przenosić ją także dziedzicznie na inne im pokrewne rasy. Dlatego też zawiodły one w terenie nieprzywykłym, im nie znanym, podczas wojny, równie na bitych twardych gościńcach zachodu, jak na bezdrożach wschodniego frontu. Jako kontrast nadmieniam tutaj, że właśnie te bezdroża, topiele i zapuszczone drogi na wschodzie wyrobiły twardość i odporność małego, ale żelaznego konika chłopskiego, polskiego i litewskiego, którego zalety niemcy z podziwem przytaczają (Panie—Pferd).

Pielęgnowanie torów wyścigowych co do równości, elastyczności i jakości na nim rosnących traw z czasem coraz sztuczniejszej i więcej rafinowanej nabierało cechy. Prawda, że równolegle z tem ulepszaniem toru powiększała się stopniowo i szybkość koni. Elastyczna, szybkiemu cwałowi sprzyjająca zielona murawa turfu nowoczesnych torów wyścigowych musiała stać się z biegiem lat tylko relatywnym probierzem, nawet powiedziałbym w praktyce negatywnym probierzem dla odporności nóg. Jednostronność wyścigów bieganych na tych coraz wy-

---

*) Kto był czynny w zarządzie wyścigowym, ten wie z doświadczenia, jakie kaprysy mają dziś właściciele koni pod względem utrzymania toru.

Jeżeli trawnik nie jest dość elastyczny, trochę za suchy lub za mokry, jeżeli trawa na zakrętach pozostała za wysoką, jeżeli przed lub za przeszkodami są widoczne ślady kopyt końskich, jeżeli wogóle tor jest trochę twardy lub miejscami za głęboki, to już grożą bojkotowaniem takiego placu, a często dlatego konie ich nie startują.

godniejszych i wzorowo urządzonych torach okazuje się w tem, że wskutek coraz większej i zabijającej szybkości, do której dążono, przeforsowanie ścięgien i żył nożnych przybrało tak ogromne rozmiary, że selekcja indywiduów, zdatnych do chowu, których nogi pozostały zdrowe, była dla ich minimalnej liczby nie możebną. Używano zatem do chowu ogierów i klaczy, które przeważnie miały nogi nadwyrężone, (były broken dawn) i to od 200 lat z pokolenia w pokolenie. Dziwnym sposobem nawet tych wyjątkowych koni, które ogniową próbę wyścigów bez szwanku wytrzymały i o zdrowych nogach tor wyścigowy opuszczają — a jest tych wybranych zaledwie 10 proc. — nie ocenia się w porównaniu do reszty dość wysoko.

Prawda, że kto porówna dzisiejsze tory zachodu, urządzone ze wszystkiemi ulepszeniami techniki i komfortu, z dawniejszemi, nie może się dziwić, że liczba i klasa szybkich, (ale i co do budowy potężnych) folblutów dzisiaj jest daleko większa, jak była niegdyś.

O ogólnej degeneracji rasy folblutów mowy być nie może, chociaż absolutna szybkość na torze, jak twierdzą niektórzy hipolodzy, niby mało się miała powiększyć. Powodem tego jest, jak wiadomo, tylko niedokładność dawniejszego mierzenia czasu (rekordów) na torze. Szybkość dzisiejszych wyścigów nie daje się porównać z szybkością z przed 100 lat. Jestem zupełnie przekonany, że nawet „Eclipse" w biegach klasycznych naszych dni może by tylko odegrał rolę statysty.

Natomiast jestem z całą pewnością przekonany, że nogi dawnych koni wyścigowych były wytrzymalsze, twardsze i odporniejsze. Ale właśnie dlatego zapytuję się, czy bajeczna szybkość dzisiejszych folblutów, która przeszło 90 procent biegających koni broken-dawnuje, jest praktycznie potrzebną i konieczną. Czy jędrność, twardość i odporność nogi, jaką niektóre folbluty mimo wszystkiego i dziś jeszcze posiadają, dla koni użytkowych, które przez krzyżówkę z rasą pełnej krwi otrzymać pragniemy, nie są daleko ważniejszym czynnikiem hodowli, aniżeli ta jednostronna szybkość.

Nie chciałbym jednak przy takich reflekcjach i spostrzeżeniach być źle zrozumianym, to znaczy uchodzić za przeciwnika sportu wyścigowego wogóle. Nie dążę bynajmniej do wyeliminowania folbluta z krajowej hodowli. Przeciwnie. Wiem dobrze, że bez wyścigów nie byłoby folblutów, a bez folblutów nie byłoby szlachetnego konia półkrwi, wytrwałego w szybkich chodach, jakiego np. potrzebuje przedewszystkiem kawalerja. Jest to dogmat hipologiczny, który się nie da naruszyć. Rasy półkrwi, które bez przymieszki folbluta egzystują, i same ze siebie się konsolidują, mogą wydać grube, okazałe, paradne konie np. karosiery, ale nie wydadzą nigdy koni wierzchowych lub nawet zaprzęgowych do *twardego* użytku na długie i ciężkie wyprawy.

Koń nie jest zwierzęciem, u którego podobnie jak u bydła, owiec i t. d. budowa, waga, zewnętrzny wygląd, jednem słowem „exterieur" rozstrzyga o ocenie. U konia zdolność do długotrwałej pracy pod siodłem lub w zaprzęgu, bez szwanku na zdrowiu decyduje o jego wartości. Bez ogniowych prób treningu i wyścigów, jego energja i twardość powoli zanikają. Systematycznie zaś przeprowadzenie podobnych ćwiczeń i prób dla koni półkrwi, tak jak dla folblutów, jest z powodu ich ilości, oraz rozmiarów krajowej hodowli wogóle prawie niemożebnem*). Od 25 lat w kulturalnych krajach dążą do tego, żeby przynajmniej młode ogiery półkrwi wypróbować, co do ich wytrzymałości i zdrowia, zanim zaczną karjerę jako reproduktory. I jaki jest tego rezultat? W ogierniach i stadninach tylko *wyjątkowo* spotykamy takich rozpłodowców półkrwi, które mają za sobą trening, lub których zdobią laury wygranych gonitw. A spotykamy między nimi niestety i takie, które choć nie wytrzymują tych prób i wskutek nich okaleczeją, mimo to używane są do chowu, zamiast je wybrakować, jak to być powinno. A zatem cel takich prób chybiony.

Że zresztą samo krzyżowanie z wypróbowaną na torze wyścigowym rasą pełnej krwi angielskiej zupełnie wystarcza, żeby otrzymać twarde konie półkrwi i jest jedynem i racjonalnem postępowaniem, na to posiadamy bijące w oczy dowody w Anglji i Irlandji. Niema na świecie lepszego konia pół krwi na parforsy, konkursy hippiczne, lub jako koń oficerski do boju, wogóle do twardego użytku, jak konie myśliwskie (hunters), których produkcja zawsze na przymieszce folbluta jest opartą.

(d. c. n.)

Stef. Sumiński

*) Wyścigi dla koni pół krwi (halblutów), które w niektórych krajach były i są uprawiane, chociaż ogółem korzystne ze względu na selekcję odpornych koni, okazały także i złe strony, mianowicie o tyle, że przeważnie wygrywały je konie najbardziej zbliżone krwią do folblutów, a zatem o cienkich kościach i lekkiej budowie, tak, że z czasem zanikał wskutek nich niezbędny dla konia pół krwi kaliber kości.



Wielki Liverpoolski Steeple Chase.

Zaraz na drugi dzień po rozegraniu największego na świecie wyścigu z przeszkodami, Grand National Steeple Chase w Liverpool, podniosła się wielka wrzawa w angielskiej prasie.

Nie jest to po raz pierwszy. Powodem obecnie jest fakt, że ze startujących w roku zeszłym 35 koni bez wypadku do mety doszedł jeden koń, a w tym z 32 — trzy konie, t. j. z 67 koni celownik bez wypadku minęło 4 konie. Część prasy napada na warunki Liverpoolskiego steeple chase'u, nazywając go szlachtuzem końskim. Oryginalne, że mało kto zwraca uwagę, iż narażają się w tej próbie narówni z końmi i ludzie, t. j. jeźdźcy dosiadający uczestników Gr. Nationalu.

Nawet pan Alfred Davies z Lincoln, członek parlamentu, interpelował sekretarza stanu w sprawie wypadków zaszłych 24 marca w wyścigu Grand National w Liverpoolu. Jeden z koni — mówił — złamał krzyż pacierzowy, inny odniósł śmiertelne rany, kilka zaś ciężkie obrażenia. Czy sekretarz stanu nie zdołałby zapobiedz podobnym faktom?

Pan Shortt odpowiedział: „Nie rozporządzam takimi legalnymi środkami, żeby zabronić wyścigu w warunkach odpowiadających pojęciom honorowego gentlemana. Pozostaje jednak jeden środek: ktokolwiek miałby prawo sądzić, że jakiś koń został poddany próbom wyraźnie sprzeciwiającym się prawu o ochronie zwierząt, wydanemu w 1911 r., ten może wszcząć akcję na podstawie tego prawa".

Rada ta, rozumie się, nie znalazła zwolenników, bo jak można sądzić z wielu artykułów i listów wybitnych znawców i specjalistów, a nawet uczestników z różnych lat tego wyścigu, sprawa przedstawia się zupełnie inaczej.

Najgłówniejszą przyczyną wielu wypadków jest nadmierna ilość koni biorących udział w tym wyścigu. Dlatego też wszyscy starają się wydostać jaknajprędzej z tłoku na front, przez co wzmacnia się tempo i są ciągłe zderzenia, a następnie po przebyciu w ostrem tempie, z bardzo trudnemi przeszkodami, po najróżniejszym terenie połowy dystansu, konie, nawet dobre, są zupełnie skończone.

Rozszerzenie przeszkód może być rozsądnem hasłem, lecz nie jest ono wszędzie możliwe. Zmniejszenie zaś takowych popsułoby najwspanialszy tor wyścigowy na świecie i zmniejszyłoby znaczenie największego wyścigu przeszkodowego.

Utrzymują, że przeszkody w tych latach były wyższe, niż kiedykolwiek. Trudno jednak temu wierzyć, bo sekretarze toru pp. Topham za bardzo są znani i zbyt fachowi, ażeby pozwolić sobie na coś podobnego.

Publiczność całego wyścigu nie widzi, a przeszkody zna prawie tylko z fotografji, które zdjęte z dołu, bardzo zwiększają wrażenie skoku.

Ciekawy jest opis wyścigu tegorocznego przez znanego dawniej jeźdźca przeszkodowego, obecnie generała pporucznika C. D. Bruce:

„W tym roku, jak i w poprzednich, przypatrywałem się wyścigowi stojąc za przeszkodą, poprzedzającą tę, która nazywa się Canal turn *). Aż do tego czasu, nawet włączając pożałowania godny wypadek na przeszkodzie Becher's Brook **), nie tak wiele koni upadło. Również w ciągu całego biegu nie tyle koni upadło, jak to sobie wystawia publiczność, która jedynie o biegu czyta, ale go nie widzi. Co wyrzuciło tyle koni z wyścigu w tym roku, to pogrom na przeszkodzie Canal turn, którą coś 8 koni nie zdołało wcale przeskoczyć. Lecz i te nie upadły. Były one, albo sprowadzone z toru, albo zatrzymywały się grupami. Rzadko zdarza się podobny wypadek, żeby widzieć w takim wyścigu konie pierwszej klasy odmawiające więcej niż jeden raz wzięcia tej trudnej przeszkody. Przypominało to widzom grupę koni w polu, podczas polowania par force, zatrzymaną przez prowadzącego konia, który upadł w jedynem niemożliwem miejscu, skądinąd możliwej do przeskoczenia przeszkody".

Musi być stanowczo jakaś przyczyna, której trzeba przypisać taki niezadawalniający stale rezultat tego wyścigu. I dlatego wszyscy starają się najróżnorodniejszemi propozycjami wpłynąć na zmianę warunków w Gr. Nationalu.

Wydaje się prawdopodobnem, że co rok wiele koni jest niedostatecznie wyszkolonych, ale główna przyczyna tych niepowodzeń jest przypuszczalnie ta, jak mówiliśmy wyżej, że liczba startujących koni jest zbyt wielka i połowa z tych co stają do tego wyścigu nie powinnaby brać w nim udziału. Trudno jest określić, jaka jest na to rada. Jedni proponują, żeby wpisowe do tego wyścigu oznaczyć na 300 fun. szt., z których zwracałoby się 250 właścicielowi każdego konia, który skończył wyścig w określonym przedtem czasie. Inni radzą, żeby nie miały prawa uczestniczyć w Gr. Nationalu konie, które przedtem nie wygrały Steeple Chase'u na dystansie $3^1/_2$ mili.

Sprawozdawca „The Sportsmana" pisze między innemi: „Tyle się na ów temat pisało i pisze wciąż niedorzeczności, iż miałem zamiar pozwolić krytykom, żeby wyczerpali do dna ich sztuki kuglarskie, nie wygłaszając sam w tej sprawie uwag. List jednak p. Whitakera, ogłoszony wczoraj w The Sportsmanie, jako pochodzący od człowieka praktycznego i dobrze ze sprawą obeznanego zasługuje na uwagę".

Pan Whitaker, który w tym wyścigu dosiadał Arravale, a wogóle jest bardzo dobrym jeźdźcem przeszkodowym, we wspomnianym liście pisze: „Odkąd istnieje wielki Liverpoolski St. Chase zostało napisanych wiele listów z propozycjami zmian warunków tego sławnego

---

*) Canal turn jest to przeszkoda na ostrym zakręcie przedstawiająca się tak: rodzaj betonowej wskazówki [illegible] metra wysokości, następnie kanał szeroki na długość konia i wzgórze wysokości $1^1/_2$ metra, na którem zaraz zaczyna się gwałtowny zakręt. W The Ilustr. Sporting and Dramatic News, jest ciekawa ilustracja, przedstawiająca osiem koni, z których jeden leży na brzuchu już na wzgórzu, dwa stoją w samym kanale, a reszta odmawia skoku.

**) Becher's Brook jest to rodzaj naszej dużej wołyńskiej górki. W tym roku na pierwszem kole na tej przeszkodzie Awberg złamał krzyż, a The Inca II nogę, na drugiem zaś kole lekko idący Arravale skoczył na trupa Awberga i, padając, przewrócił A Double Escape.

wyścigu. Spodziewam się, że co się tyczy toru i przeszkód, to te pozostaną zawsze, jak były w przeszłości. Dowodzenie że Grand National — to okrucieństwo, jest śmieszne. Przeszkody są niezaprzeczenie duże, lecz nie na tyle, żeby nie mogły być wzięte przez dobrego konia. Mojem zdaniem główną przyczyną tylu wypadków jest za wielka ilość uczestniczących koni, z czego wynika zrozumiała chęć jeźdźców zbyt szybkiego startowania w celu uniknięcia ścisku, który jest nieunikniony na kilku pierwszych przeszkodach. Jest dużo niezdatnych koni na początku Handicapu, które nie mają nawet pretensji do wygrania Gr. Nationalu z jakąkolwiek wagą i te tylko są zawadą na drodze. Jestem przekonany, że nikt by nie chciał, żeby ten wyścig był wygrany przez miernego konia z małą wagą. Środek, który bym proponował, polega na tem, żeby po naznaczeniu przez Handicapera wagi w rozmiarach od 12 ston 7 funtów (lbs.) do 9 ston 7 funt., w których musi ograniczyć swój handicap, żadnemu koniowi, mającemu niżej 10 st. 7 lb. nie było wolno startować w Grand Nationalu, lecz żeby komitet wykonawczy wyścigowy wyznaczył nagrodę wart. 1000 f. st. lub więcej dla tych właśnie koni. Otrzymalibyśmy wówczas rozsądną ilość koni w Grand Nationalu i mielibyśmy też bardzo ciekawy wyścig dla pozostałych".

Jednym z wielu dowodów, że właśnie wielka ilość uczestników w Grand Nationalu jest główną przyczyną wypadków, może służyć fakt, że tak wypróbowane steeplery jak pierwszy faworyt na ten wyścig Southampton, który skoczył za daleko pierwszy płot, przewracając kilka koni i zeszłoroczny zwycięzca Shaun Spadah, w tym roku upadły na pierwszych przeszkodach. Opowiadają, że kiedy w roku zeszłym w połowie dystansu Shaun Spadah wydostał się na pierwsze miejsce, jego właściciel, zamożny oberżysta z pod Liverpoolu, który prawie cały majątek postawił na niego, choć to był wielki outsider, przestał zajmować się wyścigiem, oznajmiając otaczającym, że koń jego już wygrał.

Tak czy inaczej, spór w prasie angielskiej do dziś dnia nie ucichł, a szczególniej wielka codzienna gazeta „The Sportsman" jest pełna nadesłanych listów, traktujących o tym zaiste wielkim wyścigu.



Okrężny bieg dystansowy IV Brygady Jazdy.

Sprawozdanie z treningu i biegu patrolu I p. Ułanów Krechowieckich.

(Dokończenie).

Ludzie byli pomęczeni całonocnym marszem, konie też nieco mniej świeże niż poprzednio, a przedewszystkiem głodne. W Wołkowysku zacząłem dawać wszystkim koniom cukier: po 500 gr. do dawki owsa. Skutki tego były jaknajlepsze: konie były w 2-ch ostatnich przemarszach zupełnie świeże, mimo bardzo ciężkich warunków.

Z Wołkowyska wyruszyły patrole razem o godz. 20 min. 16. Chcąc za wszelką cenę zyskać na czasie, jechałem ostro, a wpadłszy na szosę zrobiłem godzinny repriz kłusowy, przebywając w ten sposób blizko 14 klm. Udało mi się na chwilę oddzielić od patrolów 2 p. Ułanów i 4 D. A. K., które zatrzymały się w wiosce pod Jadurą dla napojenia koni. Wkrótce jednak, zaraz za Jadurą zapadłem w taką topiel, że mnie znów dopędzono. Środkiem drogi wysoki grzbiet z ujeżdżonego śniegu, rozmiękły od odwilży, w którym konie zapadały się po kolana. Wystarczyło zrobić krok w krok, aby zapaść w miękki, przepojony wodą śnieg. Taka droga trwała do samej Kuźnicy. Idąc cały prawie czas pieszo, nieraz po kolana w wodzie, dotarliśmy do Kuźnicy o godz. 7 dnia 26.II.

Stan dróg przedstawiał się coraz rozpaczliwiej — o jakiemś współzawodnictwie w osiągnięciu większej szybkości nie mogło być mowy. Wyruszyliśmy z Kuźnicy o godz. 17-ej i, zboczywszy z wytkniętej marszruty ku północy na Lipsk, aby tylko iść szosą (nałożyliśmy w ten sposób blizko 10 klm.), przybyliśmy do Augustowa dnia 27.II o godz. 3-ej min. 20. W Lipsku zatrzymaliśmy się przez 45' celem napojenia koni.

W 6 godzin po przybyciu ostatniego patrolu (3 p. szwoleżerów) t. j. o godz. 11-ej był przegląd patrolów. Konie mego patrolu przedstawiały się doskonale, były w świetnej kondycji, żaden nie był odsedniony ani okulawiony. Można było na nich znów śmiało ruszać w daleką drogę. Kucie przez cały czas biegu przedstawiało się bez zarzutu.

Mimo gorszego czasu w porównaniu z patrolami 4-go D. A. K. i 2 p. ułanów nagroda została przyznana

memu patrolowi dzięki wzorowemu stanowi koni i rynsztunku.

Spostrzeżenia i wnioski.

Zupełnie wyjątkowe warunki, w jakich odbywał się bieg dały mi możność porobienia szeregu obserwacji i doświadczeń, ważnych częściowo dla takich tylko warunków, ale zato odbijających bardzo od szablonu.

Co się tyczy samej taktyki jazdy, to doświadczenia te porobiłem za cenę własnych błędów; co się zaś tyczy obserwacji dotyczących koni, stan ich po biegu pozwala mi sądzić, że opieka, jaką ich otaczałem, była właściwą a przygotowanie celowe.

Zaczynając bieg, miałem zamiar zrobić dwa pierwsze przemarsze stosunkowo wolniej, aby zaoszczędzić siły konia na resztę drogi.

Plan taki, może w zasadzie słuszny, okazał się jednak w danym wypadku ciężkim błędem. Robiąc go uwzględniłem zamałe warunki terenowe, ulegające z dnia na dzień pogorszeniu. Najlepszy kawałek drogi miałem w 2-ch pierwszych przemarszach, co należało jaknajdalej wykorzystać celem osiągnięcia przewagi nad innymi. Wyciągając z danego wypadku wniosek ogólny, twierdzę, że przy ciężkich warunkach terenowych należy wykorzystać, jak tylko się da, każdy lepszy kawałek drogi, nie oglądając się na taki lub inny ułożony z góry plan. Odnosi się to tak do szybkości oddzielnych przemarszów, jak i do regulowania tempa w każdym poszczególnym wypadku. Tempo to musi być jaknajściślej podporządkowane warunkom terenu.

Przyszedłem również do przekonania, że w takich warunkach, w jakich odbywał się bieg, krótkie i dłuższe przestanki podczas marszu nie są pożądane, ponieważ stracony na nie czas nie da się potem nadrobić: szybkość marszu jest tak bardzo ograniczona i uzależniona od stanu drogi, że wszelkie trochę dalej posunięte usiłowania, celem jej zwiększenia, odbijają się bardzo na stanie koni, tak, że owe odpoczynki mijają się w rezultacie z celem. Przekonałem się, że koń dobrze osiodłany może bez przesiodłowywania, a nawet odpuszczania popręgów przejść swobodnie 80 — 90 klm.

Podkarmianie sianem na dłuższych 45' odpoczynkach nie ma większego znaczenia, konie bowiem jedzą przez ten czas bardzo niewiele. Pojenie, bardzo zresztą korzystne, da się doskonale zastąpić przez podawanie koniom śniegu, co można wykonywać podczas marszu, idąc przy koniach. Myślę, że w ciężkim terenie, a tembardziej nocą najlepsze rezultaty daje ciągły marsz, przyczem odpoczynki po każdych 25 klm. i w środku przemarszu lepiej jest zastąpić dłuższym prowadzeniem w wodzach.

Co do szybkości poruszania się kłusem, to 1 klm. w 5' uważane za średnią, od której można odstąpić w jedną i w drugą stronę. Na dobrej drodze można się poruszać zupełnie swobodnie z szybkością 1 klm. w $4^1/_2$', natomiast po drogach rozmiękłych od odwilży, wyboistych, zdatnych jednak do ruchu kłusem szybkość 1 klm. w $5^1/_2$' przyczyni się bardzo do zachowania sił koni.

Na szybkość prowadzenia w wodzach nie kładę nacisku, uważam bowiem czas ten za odpoczynek nie tylko dla koni, ale i dla ludzi. Jeżeli zaś zważymy, że w wodzach będziemy z reguły przebywać miejsca najgorsze, to wszelkie tutaj dążenia do osiągnięcia większej szybkości dadzą znikome rezultaty, przyczynią się natomiast bardzo do zmęczenia jeźdźców. A trzeba pamiętać, że zbytnie zmęczenie jeźdźców stanie się zawsze powodem odsedniania koni.

Co do siodłania, to jeszcze przed wyjazdem juki były jaknajdokładniej dopasowane, zawartość ich rozważona i t. d. Siodłać kazałem zawsze ułanom we dwóch. Po ułożeniu siodła i derki bardziej ku przodowi przesuwano je po grzbiecie razem ku tyłowi celem zagładzania w tym kierunku sierści. Konie były siodłane zawsze na jakie pół godziny przed wymarszem celem lepszego dociągnięcia popręgów. W pół godziny po wyruszeniu (po przejściu kłusem) zarządzałem każdorazowo poprawienie siodłania, i dociągnięcie popręgów.

Jestem bardzo przeciwny wszelkiemu przesiodływaniu lub odpuszczaniu popręgów podczas marszów nocnych. Powstanie ztąd niechybnie szereg niedokładności, które odbiją się fatalnie na grzbietach końskich. Derkę pod siodła kładłem tylko jedną. Dwie derki trudno jest złożyć tak równo, aby nie było nigdzie fałdów, powodujących odsednienie. Siodło leży na grzbiecie znacznie gorzej, trudno jest należycie dociągnąć popręgi, co powoduje tak bardzo niebezpieczne przesuwanie się siodła przy wsiadaniu. Lance przez cały czas biegu kazałem mieć w postawie „na udo“, aby uniknąć silniejszego oporu w prawe strzemię. W celu zaoszczędzenia sił ułanów zmieniałem co przemarsz jeźdźców niosących lance.

Najodpowiedniejszym okazał się w warunkach zimowych (głębokie i wązkie koleje) szyk rzędem, jako dający jeźdźcom największą swobodę. Stosowałem go też przez cały czas biegu.

Nalepieniu się śniegu pod kopyta przeciwdziałałem przez smarowanie ich nie tylko z zewnątrz, ale i podeszwy waseliną.

Stwierdziłem, że wysmarowanie takie zapobiega lepieniu się śniegu na przestrzeni przynajmniej 30 klm. Myślę, że nabijaniu się śniegu pod kopyta utrudniało także i to, że podkowy były b. wązkie, nie było więc wcale prawie owej przestrzeni wolnej między podeszwą, a wewnętrznym brzegiem podkowy, która utrudnia odpadanie przylepiającego się do kopyt śniegu.

Przed każdym przemarszem rozdawałem ludziom nieco cukru, w kawałkach, dla podtrzymania energji. Nadzwyczajny pod tym względem wpływ cukru stwierdziłem na sobie. Bardzo przyjemnie jeść taki cukier ze śniegiem; należy jednak uważać, aby nie połykać śniegu nim się roztopi. Może to spowodować ból gardła i zakatarzenie żołądka.

Sądzę, że podawanie w ciągu drogi cukru koniom wywierałoby na nie również wpływ bardzo dodatni.

Na zakończenie nie mogę położyć dość silnego nacisku na jaknajdokładniejsze przestudjowanie mapy przed wyruszeniem. W nocy będzie to rzeczą stanowiącą nieraz o pobłądzeniu, a w każdej porze pozwoli uniknąć niepotrzebnej straty czasu. Cała droga powinna wrazić się prowadzącemu w pamięć, w ten sposób, aby zamknąwszy oczy widział każdy zakręt lub zmianę kierunku drogi na mapie. Należy również zapamiętać jaknajdokładniej odległości między poszczególnemi miejscowościami wzdłuż drogi.

Ppor. Giżycki.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— Robota na polu Mokotowskim.

13 kwietnia.

Trener Młęde: ostro galopowały na dyst. 1.600 mtr. Puddler i Sewastopol czas 1'48½".

Trener Karwacki: ostro 1.100 mtr. Azamat lekko z Tarczynem 1'14½".

Trener J. Kowalski: Larifari łatwo z Łuną 1.600 mtr. w 1'46; Alse i Flor Fina 1.600 mtr. w 1'55½".

14 kwietnia.

Trener Stanisławski: Diadem, Norwind wyjechane Alderney łatwo 1.600 mtr. w 1'46.

Trener S. Żuber: Ona, Obertas wyjechane 1.300 mtr. w 1'23¼"; Panna, Patrol trzymany, Neil Desmond wyjechany 1.100 mtr. w 1'12¾"

Trener Maczak: Floramour 1.100 mtr. w 1'15".

Trener Paszkiewicz: Dornach i Admirable 1.100 mtr. w 1'14¼" i Mulhause i Soultz 1.000 mtr. w 1'10".

Trener Gawron: Pieszczotka z Dragonerem szła 1.500 mtr. z czego 1.300 w 1'28¼".

Trener S Kużdak: Bubi odzielnie, za nim Irish Dancer i Mary 1.100 mtr. w 1'11½".

Trener Błaszczak: Niedola Mistrz 1.100 mtr. w 1'15".

— Wagi do Handicapów otwartych dnia 30 kwietnia.

Handicap Nr. 1 dla 3 l. 50,000 mk.

Radiation	64 kg.	Górą Paskarze	50 kg.
Zbaraż	67 „	Zefer	49 „
Irish Dancer	61 „	Nan	49 „
Puddler	62½ „	Fabjusz	50 „
Zaporożec	62 „	Panna	48 „
Azalja	57 „	Prim Lass	48 „
Très chic	56 „	Polmoodie VI	45 „
Barbara Bell	57 „	Foka	46 „
Mary	56 „	Pani Ola	46 „
Alderney	53½ „	Frank	48 „
Viveur	55½ „	Prędzej Maleńka	43 „
Floramour	56 „	My Beloved	44 „
Odolie	54 „	Little Quiver	48 „
Dry Martini	57 „	Anusia	42 „
Zerwikaptur	56½ „	Polityk	45 „
Patrol	55 „	Dolly	40 „
Ponowa	52 „	Fernando	40 „
Lady Margaret	51 „	Flor Fina	40 „
Sewastopol	54 „	Magnat	40 „
Neil Desmond	53 „	Prypeć	40 „
Ambitna	50 „	Purkary	40 „

Handicap Nr. 2 dla 4 l. i st. 50,000 mk.

Menzala	66 kg.	Kain	52 kg.
Brise Guigne	62 „	Bubi	52 „
Battaglja	59 „	Darda	52 „
Desmira	59 „	Soultz	49 „
Valailles	58 „	Berncastel	48½ „
Grom	61 kg.	Diadem	50 kg.
Pieszczotka	57 „	Ona	48½ „
Obertas	60½ „	Malaga II (hr. Cz.)	51 „
Toothpick	55½ „	Patti	48 „
Mulhouse	54 „	Souga	49 „
Bandura	54½ „	Orlica	47 „
Promień	56 „	Newa	48½ „
Azamat	56 „	Admirable	50 „
Ulmen	55 „	Ortrude	47 „
Odsibka	52½ „	Brise Fer	49 „
Tarczyn	54 „	Ecume	46 „
Herson	55½ „	Pupperl	45 „
Dornach	54½ „	Verbum Nobile	47 „
Dragoner	53 „	Ipsos	50 „
Witeż	53 „	Horrendum	50 „
Air Marshall	54 „	Mieck	49 „
Ojdana	50 „	Nordwind	49 „
Benjamin	54 „	Nadzieja	43 „

Blaga, Cambuse III, Ewusia, Forma, Grudów, Kuzyn, Łuna, Odwilż, Pan, Paweł, Sobótka, Towarzysz, Kawaler, Lavina, Malaga I, Pro Forma po 40 kg.

— Z Klubu Jazdy.

Propozycje konkursów hippicznych w Poznaniu dnia 8 maja 1922 r. na torze wyścigowym w Ławicy urządzonych staraniem Wlkp. Tow. Wyścigów Konnych i D. O. K. VII. Poznań.

Przepisy ogólne.

1. Przepisy ogólne Warszawskiego Klubu Jazdy są miarodajne.

2. W konkursach mogą brać udział na 4-ro letnich i starszych koniach wszelkiego pochodzenia:

a) jeźdźcy gentlemani według paragrafów 231 i 232 Ustawy Tow. Zach. Hod. Koni w Polsce,

b) oficerowie czynnej służby i rezerwowi armji polskiej,

c) oficerowie armji państw sprzymierzonych.

3. Zapisy (mianowania) do wszystkich konkursów mają wpłynąć do 23 kwietnia 1922 r. godz 12-ej w południe w Sekretarjacie Wlkp. Tow. Wyśc. Konnych w Poznaniu, ul. Młyńska 13.

4. Dla każdego mianowanego konia (dla każdej konkurencji z osobna) wpłaca mianujący wraz z zapisem 100 mk. Również w konkursach powozów dla każdego zaprzęgu bez względu na ilość koni 500 mk. (dla powozów, startowe 1,000 mk.).

5. Konkurenci jeżdżą bez wyrównania wagi.

6. Konkurenci koni jeżdżą w mundurze lub stroju myśliwskim, na obu ramionach będą naznaczone na przepaskach numery podług programu. Obowiązującem jest siodłanie i kiełznanie angielskie. Konkurenci zobowiązani są przed konkursem stawić się przed komisję sędziowską, orzeczenie tejże jest nieodwołalne.

7. Dnia 6 maja 1922 r. odbędzie się przed komisją sędziowską próba „Jazdy wzorowej—maneżowej" i „Jazdy przez przeszkody" na placu ćwiczeń w koszarach 15 p. ul. w Poznaniu, do próby tej mają się wszyscy konkurenci

w następującym porządku stawić: o godz. 10-tej do „Jazdy wzorowej", o godz. 13-tej do „Jazdy przez przeszkody". Niestawiający się, jakoteż nieodpowiadający warunkom propozycji, tracą prawo uczestniczenia w konkursach.

8. Przez przeszkody wystawione na placu konkursowym nie wolno skakać przed konkursami pod rygorem bezwarunkowej dyskwalifikacji konia.

9. Konkurent nie odpowiadający wymaganym warunkom podczas konkursu, musi bezwarunkowo na dany sygnał plac konkursowy (albo tor) natychmiast opuścić. Jeździec, który po danym sygnale na znak zakończenia przebiegu użyje bata, zostanie pozbawiony prawa uczestniczenia w konkursach.

10. Propozycje mogą być po wpłynięciu mianowań przez zarząd zmienione.

11. O ile w stajniach Tow. przy torze w Ławicy miejsca starczy, mogą być konie za nast. zapłatą tamże pomieszczone: 1. w stajniach murowanych 1000 mk., 2. w stajniach drewnianych 500 mk. od konia. Zgłoszenia mają w Sekretarjacie Tow. wpłynąć 6 dni przed przybyciem konia.

W Poznaniu w koszarach 15 p. uł. mogą też być pomieszczone konie w porozumieniu z dow. pułku za świadectwem weterynarza. Za dostawę furażu i podściółki nie bierze Tow. żadnej odpowiedzialności.

I. *Jazda wzorowa* (maneżowa).

8 nagród honorowych, ogólnej wartości 80,000 mk.

Nagroda 1 sza — 25,000 mk., 2 ga — 15,000 mk., 3-cia — 12,000 mk., 4 ta — 8,000 mk., 5-ta — 7,000 mk., 6-ta — 6,000 mk., 7 ma — 4,000 mk., 8 ma — 3,000.

Warunki mają być wypełnione podług przepisów obowiązujących tymczasowego Regulaminu Jazdy Konnej. Siodłanie angielskie—konie na munsztukach. Czas produkcji pojedynczego jeźdźca (albo grupy jeźdźców) 15 minut.

a) stępem:
1. na wprost objechać raz naokoło czworoboku, 2. wolty, 3. półwolty, 4. zwroty na obie strony, 5. zwroty na zadzie i na zadzie w tył, 6. zmykanie na obu rękach w prawo i w lewo, 7. zmykanie przez ujeżdżalnię, 8. osadzenie, 9. cofanie.

b) kłusem: (krótkim i zwykłym kłusem)
1. na wprost objechanie raz naokoło czworoboku, 2. zmiana kierunku, 3. wolty, 4. półwolty, 5. zwroty na obie strony, 6. zwroty na zadzie w tył, 7. osadzenie, 8. cofanie, 9. wyciągnięty kłus i osadzenie.

c) galopem:
1. przejście ze stępa do krótkiego galopa na obu rękach i objechanie raz naokoło czworoboku, 2. wolty, 3. zwroty, 4. zmiana kierunku, (przytem przejście do krótkiego kłusa), 5. półwolty (przytem przejście do stępa), 6. osadzenie, 7. wyciągnięty galop.

d) jazda przez 4 przeszkody, przepisane tymczasowym Regulaminem.

II. *Jazda przez przeszkody.*

Ogólne warunki.

Parcours ma być odbyty w oznaczonym maksymalnym czasie bezwarunkowo w galopie. Skok każdy ma być wzięty bez dotknięcia się konia nogami przeszkody na wysokość, jako bezwarunkowe przeskoczenie przeszkody szerokiej. Wyłamywanie, przewracanie przeszkody, lub dotykanie tejże przedniemi albo tylnemi nogami, jako też wskakiwanie do rowów, będą przez sędziów oceniane na punkty. Tylko przy równej ilości punktów będą konkurenci dopuszczeni do rozgrywki przez dwie nie wyższe ponad 1,30 mtr. przeszkody, wskazane przez Jury.

1. Konkurs A (przeszkody lżejsze).

8 nagród honorowych ogólnej wartości 115,000 mk.

Nagroda 1.— 40,000 mk., 2 — 26,000 mk., 3. — 14,000 mk., 4. — 10,000 mk., 5. — 8,000 mk., 6. — 7,000 mk., 7. — 6,000 mk., 8 — 4,000 mk.

12 przeszkód (z listwami — taquetami) do 1,10 mtr. wysokości i 2,5 mtr. szerokości.

2. Konkurs B (przeszkody ciężkie).

8 nagród honorowych ogólnej wartości 115,000 mk.

Nagroda 1. — 40,000 mk., 2 — 26,000 mk., 3. — 14,000 mk., 4. — 10,000 mk., 5. — 8,000 mk., 6 — 7,000 mk., 7. — 6,000 mk., 8. — 4,000 mk.

12 przeszkód (z listwami — taquetami) do 1,20 mtr. wysokości i 3,5 mtr. szerokości.

III. *Hunters-Show.*

3 nagrody honorowe ogólnej wartości 20,000 mk.

Nagroda 1. —10,000 mk., 2.—7,000 mk., 3.—3,000 mk. dla 4-letnich i starszych koni wszelkiego pochodzenia.

Warunki: konkurenci mają: 1. konno przed Jury się przedstawić, 2. konia przejechać stępem, kłusem i galopem, 3. przeskoczyć przez 3 przeszkody wysokości do 0,9 mtr., szerokości do 2,0 mtr.

IV. *Konkurs powozów*

1. Konkurs A.

Dla zaprzęgów jedno i dwukonnych, koni wszelkiego pochodzenia.

2 nagrody honorowe ogólnej wartości 10,000 mk.

Nagroda 1. — 7,000 mk., 2. — 3,000 mk.

2. Konkurs B.

Dla zaprzęgów tandem, czwórek i większej ilości koni wszelkiego pochodzenia.

2 nagrody honorowe ogólnej wartości 10,000 mk.

Nagroda 1. — 7,000 mk., 2. — 3,000 mk.

Ogólnie ocenia się powożenie i oprócz tego konie, chody, prawidłowość zaprzęgów z uwzględnieniem wartości hodowlanej koni.

Jazda patroli w Biedrusku dnia 10 go maja 1922 r.

Ilość nagród zależna od zgłoszeń.

Dla patroli składających się z 1 oficera i 3 szeregowych (st. ułanów).

Jeźdźcy przy broni, konie siodłane bez juków. Z każdego pułku kawalerji, artylerji lub dyonu art. konnej armji polskiej dopuszczone są dwa patrole.

Warunek: Osiągnięcie celu podług mapy od startu, nie omijając przeszkód w terenie, w najkrótszym czasie, przed celem jazda przez dwie przeszkody. Patrol winien cel osięgnąć w całości. Ocenia się czas i całość (komplet) patrolu. Przy równym czasie rozstrzyga całość i kondycja patrolu.

Odległość: 15 do 20 klm.

Konkurs ten wolny jest od opłaty mianowania i startowego.

ZAGRANICZNA.

— **Nadzwyczajnym** powodzeniem cieszy się w Anglji żokiej Donoghue. Żokiej ten będący 8 lat z rzędu championem w Anglji, z rzadkim talentem, uczciwością i starannością jeździ zarówno w małych, jak i wielkich wyścigach. Niedawno wygrał Lincolnshirski hndp. na Granely, za którego płacono 20 : 1. Właściciel konia wygrał podobny 37.000 f. szt., to też, jak mówią, Donoghue otrzymał za swoje zwycięztwo królewski podarunek.

— **6 kwietnia** w Newmarket upadł tak duży śnieg, że musiano zatrzymać robotę koni.

— **2 kwietnia** przy 4-ro stopniowym mrozie zaczął się sezon wyścigowy w Karlshorts.

— **Ksar** nie będzie biegać w 64-tym Prix Biennal, a będzie rezerwowany na wyścig „Prix du Cadran".

— **Żokiej Gill** obecnie jeździ w Bukareszcie. W pierwszych dniach wyścigów na torze Banessa wygrał dla stajni p. L. Niculesco trzy pierwsze, jedną drugą i jedną trzecią nagrodę.

— **Na giełdzie** bookmakerskiej w Anglji zaczynają się formować coty na City and Suburban (19 kwiet., 1¼ mili) i na Derby 31 maja, 1½ mili).

Ostatnio najwięcej zakładów zrobiono na City and Suburban na Graneli (4 l. — 8 st.) 9 : 2, Monarcha (4 l.— 8 st. 4 lb.) 7 : 1 i na Evandera (4 l. — 7 st. 10 lb.) 8 : 1.

Na Derby: Lembach 7 : 1, Pondoland 9 : 1, Captain Cuttle 10 : 1, Prestongrange 20 : 1, Tamar 20 : 1 i Weathervane 20 : 1.

— **Od 1 stycznia** do 8 kwietnia z jeźdźców przeszkodowych w Anglji najwięcej wygrali: Duller G. 32 razy na 83 jazdy, Anthony J. 30 razy na 134, Rees F. 28 razy na 120, Rees L. 23 na 150, Hogan jun. 19 na 87, Brown H. A. 15 na 67, Escott A. 15 na 69, Dillon M. 13 na 65, Loader 12 na 49, kapit Bennet 11 na 63.

— **Collaborator** (Cicero Combination) 3 letni ogier p. W. Cooka, który 6 kwietnia wygrał w wielkim stylu The Graven Stakes w Newmarket, bijąc tak dobrego konia, jak Tamar lorda Astora, nie ma zapisu do derby. Jest to wielka szkoda, bo zdaje się, że jest to koń klasy.

— **Semendria**, jedna ze sław turfowych, padła w stadzie Martinvast.

Córka Le Sancy i Czardas, urodzona w 1897 roku w stadzie bar. Schiklera, dwulatkiem wygrała międzynarodowe Criterium i nagrodę de la Foret; trzylatkiem — la Poule d'Essai, le Prix Lupin, le Prix de Diane, le Grand Prix de Paris, le Prix Vermeille i le Prix de Flore; czterolatkiem wygrała sześć wyścigów, między nimi le Prix Boïard.

— **Bois de Boulogne,** 9 kwietnia.

Prix Juigne, 30 000 fr., dyst. 2000 mtr.

K e r o r, og. kaszt. 3 l. (Nimbus i Flamarande) p. Boittin Bertin (ż. Allemand) — 1.

Quinze Mille — 2, Red Rat — 3, b. m. 10 koni.

Tot. 453 : 10.

Prix La Bourse, 20,000 fr., dyst. 2200 mtr.

S y n t h è m e g a, 3 l. (St. Just i Antithese) p. J. Lieux (ż. Fruhinsholtz) — 1.

Tacite — 2, Gaston de Foix — 3, b. m. 5 koni.

— **Maisons Laffitte,** 7 kwietnia.

Prix Lagrange, 50,000 fr., dyst. 2000 mtr.

M a z e p p a II, 3 l. og. gn. (Sans le Sou i La Massière) p. L. Agopian (ż. O'Neill) — 1.

Zoroastre — 2, Prince Coquerico — 3, b. m. 7 koni.

Wygr. o dł. — 2½ dł. w 2'18⅖" po rozmiękłym torze i w czasie niepogody.

— **Newmarket,** 5 kwietnia.

The Column Produce Stakes, 1,630 Ł., dyst. 1 mila.

W e e L a d d i e og. gn. 3 l. (Bachelor Double i Weeroona) p. W. Clark (ż. Carslake) — 1.

Star Regal — 2, Hebrides — 3, b. m. 7 koni.

Wygr. 2 dł. — 3 dł. w 1'41⅘".

The Granby Stakes dla 2 l., dyst. 5 fr.

R e d L e t t e r, kl. gn. (Lemberg i Crimson Square) k. J. Homfray (ż. Bullock) — 1.

Clotho — 2, Pombal — 3, b. m. 13 koni.

Wygr. kontrem o 4 dł. — łeb, w 1'4".

4 kwietnia.

The Spring Three-Year-Old Stakes, dyst. 1¼ m.

D o c t o r Q u i l l og gn. (Charles O'Malley i Perishability) Lorda Penrhyn (ż. Lane) — 1.

Architeck — 2, Capt. Fracasse — 3, b. m. 10 koni.

Wygr. o szyję — łeb, w 2'9⅛".

— **Groenendael** (Belgja), 2 kwietnia.

Grand Prix Lunden, 20,000 fr., dyst. 1800 mtr.

B r a g a n c e, 4 l., p. Ch. de Shouthecte (ż. Heapy) 1.

Nidas — 2 Yohimbine — 3, b m. 5 koni.

Wygr. o głowę — 2½ dł.

— **Rzym,** 2 kwietnia.

Nagr. Ellington, 25,000 lir., dyst. 2200 mtr.

T o u t B e a u og. 5 l., 57½ kg (As d'Atont i Isabeau) p. Flamingo (ż. Andor) — 1.

Deifone — 2, Lantorna — 3, b. m. Rayko.

STAJNIE WYŚCIGOWE.

Spółka Hodowlana.

Trener Michał Malęda

3 og. gn. Sevastopol (Spearmint i Reine Fiammette),
3 „ „ Little Quiver (Lemberg i Queen Helena),
2 kl kaszt Kentucky (Console i Karabe),
2 „ „ Nuit de Mai (Sundridge i Pasiphee) i
2 „ cgn. Lepante (Arc de Triomphe i La Vaillante).

Stefan Jaworowski.

5 kl. cgn. Lavina (Robert le Diable i Lavello),
5 „ kaszt. Pupperl (Gascony i Wuscherl) i
5 „ gn. Ecume (Saltpetre i Ecrevisse).

St. Ender.

pl. og. kaszt. Łopot (Capo Gallo i Walkirja) ½ krwi
6 kl gn. Brise-Guigne (Saltpetre i Brise Bise).

Rotm. Koźmiński.

6 og. gn. Jambo (Splendor i Mea).

Jan Lewandowski.

6 kl. kaszt. Córka Foski (Darial i Foska) i
5 „ „ Malaga (Perdiccas i Marica).

Z powodu zwinięcia psiarni 5 chartów krótkowłosych w 2 polu ma do sprzedania: Zarząd Majątku M. Kruszewskiego Łubów poczta i telegraf Wareż st. kol. Sokal Małopolska wschodnia.

Wydzierżawię tylko znanej slajni wyścigowej

3 letnią kl. pełn. krwi WILEJKĘ po Neveletlen (syn Gouvernanta i Flower Girl) od Wilja (Balsarroch o o o od Vivienne). o o o

Warunki według umowy

Wiad. Roman Kruszewski, Chorobrów koło Sokala; st. kol. Sokal.

Do sprzedania 2 klacze

ELORKA, sk. gniada. 1/2 krwi ang. po Elöre, ur. 1915, stanowiona ogierom państw. ang. ar. Primus.

FUNKA, kaszt. klacz wierzchowa, niew. pochodz. wysoka szlach., lat 8, stanowiona ogierom państw peł krwi Carramba.

oraz

ogierek dwuletni Halban 6/4 krwi po peł. krwi Tapolera z Elörki

Wiadomość telefon 139-05 od 10-ej do 2-ej.

PALCIE TYLKO

NAJLEPSZE, NAJWYTWORNIEJSZE

PAPIEROSY

NAPOLEON 15 mk. szt.

ZEPHYR 10 mk. szt.

FABRYKI

SYRENA



ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

DWAJ ZDEMOBILIZOWANI

Oficerowie kawalerji

z dłuższą praktyką przy koniach

poszukują odpowiedniego zajęcia przy stadzie, albo przy stajni.

O bliższe szczegóły zwracać się do redakcji o o o „Jeźdźca i Hodowcy". o o o

Stowarzyszenie Rolnicze

DO

Zakupu i Sprzedaży Koni

W WARSZAWIE

UL. KOPERNIKA 30 (gmach C. T. R.)

adres telegr. „KUPKOŃ"

Komisowe kupno i sprzedaż koni, o o o uprzęży i ekwipaży. o o o

Redaktor i wydawca M. RADWAN.

Druk. K. Kowalewskiego, Warszawa Piękna 15.